Rok IV. Sobota 27 Kwietnia 1918 r. Nr. 94.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie

Koniec strajku górników.

DĄBROWA, 25 kwietnia.

Właśnie gdy upłynęło równo 3 tygodnie od wybuchu strajku kończy się bezrobocie na kopalniach Zagłębia dąbrowskiego okupacyi austryackiej.

Strajk wybuchł 4 kwietnia. Przedsięwzięte w toku jego, próby załagodzenia konfliktu rozbijały się za każdym razem.

Tydzień temu zdawało się, że przecież górnicy podejmą pracę mając zapewnienie, że w kilka dni potem zostaną nawiązane rokowania odnośnie do ich postulatów drożyźnianych i aprowizacyjnych. Nadzieje zawiodły. Poza dwoma kopalniami strajk trwał w dalszym ciągu.

We wtorek przybył do Dąbrowy poseł Klemensiewicz. W środę odbył szereg narad zarówno z górnikami jak i z innymi czynnikami.

W czwartek odbyły się na kopalniach zebrania strajkujących. Po burzliwych naradach—około 6 rozmaitych stronnictw i ugrupowań zwalczało się zawzięcie—udało się ostatecznie dojść do porozumienia na podstawie którego robotnicy rozpoczynają w piątek rano pracę z tem, że w sobotę od będą się rokowania urzędu górniczego z ich delegatami.

Podstawą robowań będą stanowiły następujące postulaty:

podwyżka płac,
polepszenie aprowizacyi, oraz
uwolnienie aresztowanych z powodu ostatniego strajku.

Od czego zależy stanowisko Polaków.

WIEDEŃ. Dnia 23 przedpołudniem odbyła się konferencya, w której wzięli udział byli ambasador w Stanach Zjednoczonych Adam hr. Tarnowski, a ze strony Koła polskiego urzędujący w tym tygodniu wiceprezes p. Stapiński, oraz posłowie: German, Rauch, Steinhaus, Tertill i Wróbel. Przedmiotem narad była sprawa stosunku Koła polskiego do nowego ministra spraw zagranicznych.

Informacye, jakich udzielono hr. Tarnowskiemu w ogólnych zarysach szły w tym kierunku, że Koło polskie wobec nowego ministra musi zająć na razie stanowisko wyczekujące. Wszyscy przedstawiciele Koła polskiego podkreślili z naciskiem, że reprezentacya polska będzie bardzo stanowczo trwała przy znanych postulatach polskich; które dadzą się streścić w następujących trzech punktach:

Niepodległość Królestwa;
Niepodzielność Galicyi;
Przywrócenie granic Chełmszczyzny, które to postulaty tworzą przesłankę austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Jeżeli br. Burian okaże dobrą wolę do umożliwienia spełnienia tych postulatów—to może liczyć na poparcie Koła polskiego. Jak długo jednak Polacy nie otrzymają urocyystego i szczerego pod tym względdm zapewnienia, dopóki nie nabiorą przekonania, że minister Burian zmierza do takiego rozwoju swej polityki, iżby ona mogła zadowolić Polaków—tak długo też nie może być mowy o zmianie stanowiska polskiej reprezentacyi.

Hr. Adam Tarnowski odbył popołudniu konferencyę z br. Burianem, a dziś ma się ponownie zetknąć z przedstawicielami Koła polskiego.

Wysiedlenie Zagłębia.

Projekta — coraz to lepsze.

Prasa niemiecka wiele uwagi poświęca kwestyi „regulacyi granicy śląskiej" (czyli aneksyi obszarów w Zagłębiu Dąbrowskiem Królestwa). Prasa aneksyonistyczna oczywiście jaknajdalej popiera te projekta.

Nie ogranicza się jednak do nich. Obszary polskie bowiem łatwo jest zabrać; lecz tam mieszkają — Polacy. Ci zaś będą niebezpieczeństwem, powiedzmy strategicznem. Cóż więc czynić? „Taegliche Rundschau" doradza:

„Ze wszystkiego wynika, że nigdy ścierpieć nie możemy, by Polacy na naszych kresach wschodnich siedzieli w zwartych szeregach. To jest żądaniem ochrony niemieckiego bytu, wynikającem z ostatnich wypadków. Inna rzecz, że ze względów taktycznych unika się mówienia tego(!); ale **jedynym kluczem do rozwiązania kwestyi granic wschodnich jest wysiedlenie Polaków z mającymi być nowo nabytemi części Polski.**

Nie myślimy prowadzić polityki gwałtu wobec Polaków, którzy tam osiedli; pragniemy życzenia ich uwzględnić, o ile to możebnem; ale na naszej wschodniej granicy nie mogą pozostać; **muszą ustąpić miejsca niemieckim chłopom.** Na naszej wschodniej granicy musimy mieć pewnych ludzi. Na mocy zamiany Polaków tych przeniesiemy na posiadłości niemieckie w Królestwie Polskiem, a Niemców z Królestwa Polskiego na naszą wschodnią granicę. **To jest jedyna droga.** Mamy wielkie posiadłości rosyjskiego cara w Królestwie Polskiem w ręku niemieckiem i będziemy mogli zużyć je na osadnictwo tych Polaków, którzy z nowo nabytych polskich terytoryów nadgranicznych będą musieli się wynieść. Potrzeba przedewszystkiem nowych sił dla komisyi kolonizacyjnej, ludzi, mających rzeczywiste zrozumienie spraw rolniczych i kolonizacyjnych."

Słowem, „samostanowienie" Polaków Królestwa ma na tem polegać, że wzmocniona komisya kolonizacyina będzie ich wysiedlać, przesiedlać i osiedlać — gdzie jej się wyda dogodniejszem.

Zaiste projekta godne szaleńców

Sprawa Legionów.

WIEDEŃ, 24 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej odpowiadał minister obrony krajowej v. Czapp na zapytania wystosowane do niego przez kilku członków Koła polskiego w sprawie rozwiązanego Polskiego Korpusu Posiłkowego i oświadczył między innymi, że przy przeprowadzeniu rozwiązania Polskiego Korpusu Posiłkowego była miarodajną zasada, iż wszyscy byli członkowie tego korpusu posiłkowego—austryaccy względnie węgierscy poddani — będą traktowani bez różnicy na równi z członkami siły zbrojnej. Byli członkowie polskiego korpusu posiłkowego — poddani polscy, będą oddani do dyspozycyi Polskiej Sile Zbrojnej. Odesłanie tych byłych legionistów do Królestwa Polskiego względnie ich podział według różnych formacyi Polskiej Siły Zbrojnej nastąpi z chwilą ustanowienia stacyi odbiorczej w Królestwie Polskiem. Odnośne rokowania są w toku. Poddanych niemieckich ma się odesłać przez Bogumin do Raciborza do tamtejszej niemieckiej komendy powiatowej.

Wojsko polskie na Ukrainie.

Otrzymano w Warszawie dokładne informacye o stanie formacyi wojskowych polskich na Ukrainie. Dotyczą one drugiego i trzeciego korpusu. Otóż wieści te opiewają, że generałowie Stankiewicz i Michaelis zgłosili dymisyę. Na czele obu stanął generał Osiński, który położył znaczne zasługi przy tworzeniu formacyi polskich. Generał Osiński uchodzi w kołach wojskowych za gorącego patryotę, który, bez wybujałych ambicyi osobistych chce służyć i służy sprawie narodowej.

Obecnie przeprowadzane jest ujednostajnienie dowództwa w obu korpusach. Nie bez zasługi pozostaną pod tym względem wysiłki i reformy dowódcy kilku pułków polskich, które przed niedawnym czasem zasiliły niespodziewanie formacye gen. Michaelisa. Jest nadzieja, na dość silnych oparta podstawach, że uda się wszystkie oddziały polskie na Ukrainie zgromadzić w jednym miejscu. Dopiero wówczas uda się stwierdzić dokładnie liczebność tych oddziałów. Oprócz gros tych formacyi, znajdują się bowiem prawie w każdem mieście w Rosyi południowej liczne, porozrzucane kilkutysięczne oddziały wojskowe polskie, które wydzieliły się z armii rosyjskiej, tworząc formacye odrębne. Będą one, po przeprowadzeniu odpowiednich formalności, wcielone do wspomnianych wyżej korpusów.

Straszne przejścia wojska polskiego na Ukrainie.

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej").

SZTOKHOLM w kwietniu.

Za „Dziennikiem Kijowskim" z 19 kwietnia przytaczamy ważniejsze ustępy z memoryału jaki przedstawiciel wojsk polskich przy ukraińskim sztabie generalnym podporucznik Piotrowski wręczył ukr. ministrowi spraw wojskowych:

...10 kwietnia oddział polski w sile 40 ludzi z taborem udał się do wsi Pieczary, gdzie w porozumieniu z miejscowym „Ludowym Zarządem" i prezesem „Żywnościowego Zarządu" otrzymał z ekonomii pieczarskiej produkty. Gdy po naładowaniu taboru oddział ruszył, uzbrojeni włościanie wsi Pieczary otoczyli go i przemocą rozbroili, przyczem oddział, wobec olbrzymiej przewagi ilości napadających, oporu nie stawił.

Po otrzymaniu wiadomości o tych zajściach, dowództwo polskie wysłało dowódcę 5-go pułku ułanów, pułkownika Kuncmana do Niemirowa dla spotkania się z komisarzem powiatowym i załatwienia ostatecznego nieporozumienia. Pułkownik Kuncman wyjechał z Gniewania 13 kwietnia i zginął bez wieści, lecz mamy powody przypuszczać, **że został po drodze zamordowany przez włościan.**

...Gdy znowu 16 kwietnia na oddział polski w Tywrowie został dokonany napad, oddział cofnął się do Gniewania. Podczas utarczki tywrowskiej artylerya polska ostrzeliwała również i wieś Dzwonichę, gdzie włościanie napadli na znajdujący się tam obóz 5-go ułańskiego pułku.

...Z odciętego od dowództwa Niemirowa do dowództwa doszły wieści, że na rozkwaterowane we wsiach pod Niemirowem 2 szwadrony ułanów również napadły uzbrojone bandy i **odebrały Polakom broń, ograbiły ich, przyczem torturowano ich,** naprzykład odbierając pierścionki, **odrąbywano palce z pierścionkami.** Te 2 szwadrony zostały uratowane od śmierci przez ukraińskie regularne wojska, które pod pozorem aresztowania rozbrojonych odprowadziły ich do Żurawłówki pod opiekę austryackich wojsk.

...Postępowanie bracławskiego komisarza powiatowego, Szewczenki nie tylko nie przyczyniało się do załagodzenia sprawy i zwrotu broni rozbzojonym bez powodu Polakom, lecz na odwrót prowadziło się jeszcze większe rozjątrzenia włościańskich band.

Taktyka i ruchy uzbrojonych band mają charakter działalności zupełnie zorganizowanego wojska, które zrobiło wszystkie przygotowania i występuje w regularnym szyku bojowym.

W tym samym numerze „Dziennika Kijowskiego" czytamy:

Walki na Podolu wywołane zostały przez rozpoczęte planowe rozbrajanie oddziałów polskich przez dobrze zorganizowane oddziały wolnego kozactwa, na czele którego znajdują się niektórzy z urzędowych reprezentantów władzy. Agitacya prowokacyjna rozpala namiętności wśród mas włościańskich, wzniecając niskie instynkty. Rozkazy tak zwanej „czerwonej" (gwardyi?) **nawołują do mordowania zarówno Polaków, jak i żydów, do konfiskaty ich mienia i rozstrzeliwania przywódców ruchu ukraińko niemieckiego.** Wytwarza się sytuacya niebezpieczna dla pomyślności Ukrainy.

Stosunki w Odessie.

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej").

SZTOKHOLM w kwietniu.

„Dziennik Kijowski" z 19 kwietnia zamieszcza następującą depeszę ukraińskiej agencyi telegraficznej z Odessy:

Głównodowodzący wojskami austryacko-niemieckiemi okręgu odeskiego von Beltz w rozmowie z przedstawicielami prasy zaznaczył, że Austryacy i Niemcy przyszli, by pomódz Ukrainie utworzyć nowe życie. „My, mówił gen. B. uznajemy wszystkie partye i nie wtrącamy się do waszych spraw wewnętrznych, lecz bardzo proszę uspokajacie ludność, niech zostanie przerwana ta **walka, ktora dzień i noc toczy się na ulicach miasta.** To ocali wasze piękne miasto od bombardowania".

Na zapytanie, o jakiej walce mówi, generał odpowiedział, że chodzi tu o występne czynniki, które pozostały po bolszewikach. **Na ulicach w dalszym ciągu strzelanina, zabójstwa i grabieże.** Napadnięto jednego z naszych oficerów, strzelano doń. Gdy będą o tem czytać w gazetach, wielu może pomyśleć, iż można rozstrzeliwać naszych oficerów i żołnierzy po jednemu. To jednak nie uda się i doprowadzi do tego, że my **z bronią w ręku i tysiącem oczu weźmiemy miasto pod swój dozór".**

Poczem generał wskazał, że jest rzeczą pożądaną, by społeczeństwo i prasa odnosiły się ogłędnie do pojęć—jak okupacya, rekwizycya i nie przedstawiały Austryaków i Niemców, jako gwałcicieli.

Ceny w Petersburgu.

W tych dniach powrócił z Rosyi do Austryi pewien oficer austryacki, wzięty swego czasu do niewoli. W drodze powrotnej zatrzymał się w Petersburgu, gdzie przebywał przez kilka dni. Z pobytu swego przywiózł z sobą na pamiątkę rachunki restauracyjne, świadczące o drożyźnie panującej w stolicy rosyjskiej. Rachunki te są następujące:

Kolacya w restauracyi hotelu „Wiena" (ul. Gogola 19, róg Gorochowego zaułku) 1 lutego b. r.: przekąska 92 rb. 50 k., 3 antrekoty 36 rb., kotlet 24 rb., owoce 60 rb., chleb 2 rb. 50 k. woda mineralna 1 rb. 75 kop., razem 217 rb. 75 k. Drugie śniadanie w restauracyi „Pavillon de Paris": zastawa 26 rb., porcya jesiotra 56 rb., kwas (żytni) 6 rb., solunki 24 rb., szynka 36 rb., jarząbki 10 rb., kawa 15 rb., razem 147 rb.

Należy uwzględnić, że rachunki powyższe pochodzą z pierwszorzędnych restauracyi. Przed wojną obiad w restauracyi „Wiena“ kosztował około 4 rb. zaś w restauracyi „Pavillon de Paris“ około 2 rb. W odpowiednim stosunku do cen restauracyjnych są także ceny innych artykułów w Petersburgu. I tak kosztuje: marynarkowe ubranie 4000 rb., 1 funt kiełbasy 15 rb. kurs sanek 50 rb., 1 jabłko 8 rb. buty 800—1000 rb., stary paltot czy szynel 346 r.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 24 kwietnia. Urzędowo donoszą: Na froncie włoskim bez większych akcyi bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 24 kwietnia. Urzędowo donoszą: NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na placach bitwy nad Lys i Sommą ograniczyła się czynność potyczkowa do lokalnych akcyi bojowych. Na północny wschód od Bailleul wzięliśmy szturmem wzgórze Vleugelhoek i zabraliśmy tu do niewoli Francuzów. Na zachód od Bailleul odparliśmy angielskie ataki. Silne natarcia nieprzyjacielskie na północy zachód od Bethune zostały rozbite w liniach naszych forpoczt. Walki na przedpolach na wielu miejscach reszty frontu przyniosły jeńców.

Rotm. bar. Richthofen nie wrócił z pościgu za swym przeciwnikiem nad placem boju nad Sommą. Według angielskiego komunikatu poległ.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

(Finlandya). Wojska stojące pod rozkazami gen. hr. Goltz obsadziły węzłowe punkty kolejowe Nywinga i Ruchimacki i na północ od Lahti przywróciły połączenie z armią finlandzką.

(Ukraina). Wojska gen Koscha dotarły do Symferopola.

Ludendorff.

Z frontu zachodniego.

BAZYLEA. Podług „Basler Nachrichten“, najnowszy komentarz Aj. Havasa do komunikatu powiada między innemi:

Niema żadnych oznak co do czasu i miejsca rozpoczęcia nowej bitwy. Należy się liczyć zarówno z natarciem na Ypres, Hazebrouk i Bethune, jak i na Amiens. Jednakże z nagromadzenia niesłychanej ilości materyałów i wojsk we Flandryi i Pikardyi można wnioskować, że bitwa kontynuowaną będzie właśnie tam.

Telegramy.

Bliski koniec wojny?

GENEWA. Clemenceau oświadczył w komisyi parlamentarnej Zarządzenia Focha dojrzewają powoli, lecz z całą pewnością. Na zasadzie tego sądzę, że koniec wojny nie jest już tak bardzo odległy.

Kto parł do rokowań pokojowych.

GENEWA. Jeden z dzienników tutejszych występuje z sensacyjną rewelacyą, że koalicya pierwsza zwróciła się do Wiednia z propozycyą rokowań pokojowych. Stało się to mianowicie za pośrednictwem dworu hiszpańskiego, który w tej sprawie odniósł się był swego czasu do cesarza Karola.

Lloyd George dwukrotnie wysłał gen. Smutsa do Szwajcaryi, by tam zetknął się z hr. Mensdorfem. Clemenceau jednak udaremnił wszelkie dalsze próby zbliżenie.

Japonia nie mobilizuje się.

ROTTERDAM. Do pism holenderskich donoszą z Tokio, że wiadomości o tem, iż w Japonii ogłoszono mobilizacyę, są nieprawdziwe.

Sytuacya na Syberyi nie wymaga tego.

Militaryzm bolszewicki.

WIEDEŃ. „Fremdenblatt“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że rząd bolszewicki rozpoczął kurs w kierunku wyraźnie militarnym. Trocki żąda, aby każdy obywatel został żołnierzem, ażeby na pierwsze żądanie, z bronią z ręku stanąć mógł do obrony ojczyzny. Nawet sam Lenin zaniechał oporu przeciwko militaryzmowi i uważa restytucyę armii rosyjskiej jako nakaz konieczności. Wszystkie szkoły wojskowe zostaną z powrotem otwarte w celu wykształcenia niezbędnych dla armii oficerów.

Walki pod Taganrogiem.

W Sztokholmie otrzymano depeszę, że oddziały bolszewickie napadły pod stacyą Makiejewska na oddział kozacki. Rozpoczęła się uporczywa walka, która podsunęła się następnie pod sam Taganród. Podobno wśród bolszewików jest wielu zabitych i rannych. Bolszewicy zażądali, aby im spiesznie nadesłano posiłki z Piotrogrodu i Moskwy.

Republika gruzińska.

W Petersburgu otrzymano wiadomość o mającem nastąpić proklamowaniu niepodległej republiki gruzińskiej.

KRONIKA.

Z Rządu. Wydział prasowy prezydyum Rady ministrów komunikuje:

Dnia 23-go b. m. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem powzięto szereg uchwał, a mianowicie w sprawie organizacyi urzędów ziemskich dla komasacyi i regulacyi gruntów włościańskich, powrotu uchodźców do swych gospodarstw, jako też w sprawie przejęcia przez rząd polski kolumn sanitarnych od książęco-biskupiego komitetu w Krakowie. Pozatem odbyła się dłuższa dyskusya o sytuacyi politycznej zewnętrznej. Posiedzenie rozpoczęte o godz. 4 popoł., trwało z godzinną przerwą do godz. 12-ej i pół w nocy.

P. Aleksander Lednicki przyjechał do Warszawy i został we wtorek rano przyjęty przez Radę Regencyjną na półtoragodzinnej audyencyi, podczas której zdawał sprawę z poruczonych mu przez Radę Regencyjną czynności, przyczem złożył Jej szereg adresów z hołdem od Polaków w Rosyi.

Zarząd Związku Budowy Państwa Polskiego komunikuje nam:

„Upatrując w pismach prowincyonalnych poważne trybuny i placówki polskiej pracy państwowej, Zarząd Związku Budowy Państwa Polskiego zamierza prasie tej przyjść z możliwie skuteczną pomocą, jaka w obecnych warunkach da się urzeczywistnić.

Celem dokładnego ustalenia w tym względzie akcyi, Zarząd Związku Budowy Państwa Polskiego przystępuje do organizowania zjazdu prasy prowincyonalnej w Warszawie, który odbędzie się w drugiej połowie maja“.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Kozienicach. „Głos radomski“ donosi: Za protest wyrażony przez Radę Miejską miasta Kozienic z powodu oderwania Chełmszczyzny i za zerwanie stosunków z Komendą powiatową, na mocy rozporządzenia władz, Rada Miejska Kozienic została rozwiązana, a komisarzem miejskim został mianowany pomocnik starosty p. por. Tytus Zbyszewski.

Sekta adwentystów. Z Warszawy donoszą: Sekty religijne, o istnieniu których po opuszczeniu Polski przez wojska rosyjskie i Rosyan nic nie było słychać, znowu występują na widownię publiczną. Zorganizowana została napowrót sekta tak zwanych adwentystów.

W sprawie kasy emerytalnej Dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej piszą nam: W dniu 31 lipca 1915 r. kasa emerytalna była wywieziona do Moskwy i od tego czasu nie daje żadnego znaku działalności, co się odczuwa w życiu emerytów uwolnionych w czasie ewakuacyi i przedtem. Ludzie ci sterani pracą i nie zdatni do pracy, wegetują lub też pomarli niektórzy z nędzy a Zarząd kasy i jego opiekunowie nie zadają sobie trudu, żeby tym ludziom przyjść z pomocą w postaci zaliczek na bank którykolwiek w kraju, lub żeby im oddano ich wkłady w jaknajkrótszym czasie. — Proszą wszystkie pisma w kraju i w Rosyi o przedrukowanie ich prośby, co zmusi Zarząd tej kasy i ich opiekunów, w ich rozpaczliwej sprawie, do prędkiej decyzyi.

Emeryt K. Majewski.

Surowa kara. „Berl. Tagblt.“ donosi, że w sprawie pobicia robotnika polskiego Wiśniewskiego przez niemieckiego właściciela majątku v. Oertren-Roggowa odbyła się druga rozprawa przed sądem krajowym w Rostoku. Pan von Oertren został skazany na dwa miesiące więzienia, a sąd stwierdził, że postępowanie jego było niegodne, tem więcej, że pobił robotnika z całą świadomością postępowania, a nie w gniewie.

Jak wiadomo kazał ów junkier rozebrać robotnika, przywiązać go do drzewa w ogrodzie i bił kijem aż do nieprzytomności.

Chrzest konsula. Żargonowy „Volksblatt“ donosi:

„Członek zarządu warszawskiej gminy żydowskiej, p. Bronisław Goldfeder, który wybrany został do tego zarządu podczas ostatnich wyborów do gminy, a jako konsul japoński w Warszawie ewakuował się do Rosyi, przyjął wiarę chrześciańską, podług wiarogodnych wiadomości obecnie otrzymanych“.

Twarda głowa. „Gwiazdka Cieszyńska“ pisze: Aeroplan pocztowy, odbywający codziennie drogę z Krakowa do Wiednia, musiał z powodu gęstej mgły, wylądować w gminie Ligota koło Bielska. Widok latawca zwabił dużo ludzi, a także i psa. Gdy mgła ustąpiła, latawiec chciał się wznieść i ruszyć w dalszą drogę. Ale warczenie maszyny tak drażniło psa, że przyskoczył do latawca i począł go oszczekiwać. W trakcie tego uderzył go propeler w głowę tak silnie, że się aż połamał i musiano dopiero sprowadzić nowy z Krakowa. A psu nic się nie stało.

Ze Świata.

Poseł ukraiński w Wiedniu. „Dziennik Kijowski z 10 kwietnia donosi:

Rada ministrów mianowała członka Małej Rady, Jakowlewa, tymczasowym przedstawicielem dyplomatycznym Ukrainy w Wiedniu. Jakowlewowi polecono dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Czerwona gwardya na Litwie. Ros. „Znamia Truda“ donosi, że rozpoczęto brace nad reorganizacyą litewskich pułków narodowych w socyalistyczną armię Litwy, na ogólnych zasadach czerwonej gwardyi. Jak twierdzą instruktorzy, prace posuwają się z powodzeniem naprzód. W 12 armii litewski szwadron przeszedł w całkowitym składzie do szeregów czerwonej gwardyi. W Petersburgu Litwini bardzo licznie zapisują się do czerwonej armii, jako ochotnicy.

Z Dąbrowy.

(d) **Powrót z Rosyi.** W ostatnich dniach powróciło z Rosyi do Dąbrowy kilkadziesiąt osób, które opuściły miasto na początku wojny.

Bawi tu również na urlopie kilku żołnierzy z korpusu gen. Muśnickiego.

(d) **17 koron za bochenek chleba.** — wagi 4 ft. — zażądał jeden z sklepikarzy przy ul. kr. Sobieskiego, i... cenę żądaną otrzymał. Ta cena nalepiej ilustruje rozpaczliwe wprost stosunki aprowizacyjne w Dąbrowie Górniczej.

(d) **Dlaczego tak drogie obuwie?** Ceny obuwia idą szalenie, z każdym dniem, w górę. Szewcy, ani cech nie byliby, zdaniem naszem, w stanie usprawiedliwić tę drożyznę — spowodowaną wyłącznie spekulacyą... Jako dowód pozwolimy sobie przytoczyć fakt następujący. Gdy przed kilku miesiącami Komitet ratunkowy otrzymał tańszą skórę sprzedał ją o ile sobie przypominamy, wyłącznie szewcom. Spekulanci zdołali jednak za pośrednictwem biedniejszych szewców nabyć znaczniejsze partye, które po odleżeniu u nich kilka miesięcy zostały sprzedane z zarobkiem wynoszącym tylko... 300%. W pewnym wypadku skóra kupiona za 2000 kor. została przed miesiącem sprzedana za 8000 koron!

Nauka wynika z tego, że nie szewcom a przez nich niesumiennym pośrednikom (co zresztą na jedno wychodzi) — ale wprost ludności na podstawie książeczek żywnościowych powinna być skóra sprzedawana.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.